JERZY BINIEWICZ
Uniwersytet Wrocławski

Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo K. Kluka, czyli kilka słów o mitach, konfabulacji i prawdzie w polskim przyrodoznawstwie

W 1799 r. ukazało się w Polsce dzieło noszące tytuł *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnażanie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie*. W tomie szóstym tej pracy czytelnik odnajdzie następującą wypowiedź na temat jednej z grup owadów:

> Rząd ten iest VII i ostatni Owadu, Aptera, w którym znayduiące się gatunki przechodzą iuż do Robactwa. Naywiększym tu znakiem iest to, że zwierzątka tu należące rządzą się przyrodzeniem Owadu, a skrzydeł żadnych nie maią. Liszka i poczwarka w tym Rzędzie ze wszystkimi podobna iest przyszłemu zupełnie zwierzątku: wyiąwszy iedną Pchłę [...]. Jedne mieszkaią w wodach, drugie w ziemi, trzecie są wodno-ziemne; inne są na ludziach. Niektóre maią wiele nóg. Wszystkie są drapieżne, żywią się z innych zwierząt i ludzi. Jedne niosą iaia, drugie rodzą żywo: a członki rodzaine są u niektórych przy głowie, [...][1].

Owadem przynależącym do VII rzędu taksonomicznego jest pospolite w Polsce zwierzę. Autor opisuje je następująco:

> Następuie Rodzaj XI. Rak (Cancer), który nam z zażywnych rzecznych raków powinien bydź znaiomy [...]. W powszechności Raki rodzą się iay: nóg maią mniey, więcey, ośm: oczy dwie, daleko od siebie niby na pieniaczkach stojące i nieruchome: dwie różki i dwie nożyce, albo kleszcze do szczypania (Z, 4, 138–139).

Autor dzieła uważa fakt zaliczenia raka do owadów za zupełnie oczywisty. W przyjętej przez niego systematyce raki mają wszystkie zasadnicze właściwości morfologiczne owadów. Współczesna systematyka, rzecz jasna, pogląd zoologa z przełomu XVIII i XIX w. zdecydowanie odrzuca. Dwudziestowieczny historyk

[1] K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo*, Warszawa 1779–1780, t. 4, s. 130. Cytaty z tego wydania oznaczone są w tekście skrótem Z. Cyfry po skrócie oznaczają numer tomu i strony.

Colloquia Anthropologica et Communicativa: Mit, prawda, imaginacja, 2011
© for this edition by CNS

nauki analizujący traktat Kluka tak oto skomentował obraz świata w niej zarysowany, odnosząc się do postawy poznawczej jej autora:

> Godną podkreślenia cechą Kluka jest jego dość znaczny krytycyzm, objawiający się w tym, że w ocenie i przenoszeniu do swego podręcznika „sensacyjnych faktów", podawanych przez swoich poprzedników, wykazał pewną ostrożność. Tam, gdzie dostrzegał brednie, nie szczędził ironii pod adresem ich autorów i naiwnych ludzi, którzy w nie wierzyli. Pomimo zdrowego rozsądku Kluk nie uwolnił się jednak całkowicie od przesądów i zabobonów swego wieku, od wiary w siły nadprzyrodzone i „duchy ożywiające" oraz od opisywania nieprawdopodobnych faktów, aplikowania fantastycznych leków, czerpanych prawdopodobnie z ówczesnych kalendarzy oraz z *Nowych Aten* ks. Benedykta Chmielowskiego[2].

Poglądy wyrażone przez osiemnastowiecznego badacza oraz opis współczesnego historyka nauki są dobrym pretekstem do zadania pytań dotyczących metod analizy początków polskiego dyskursu naukowego, strategii komunikacyjnych ukształtowanych w wiekach minionych, obrazu świata wytworzonego w tekstach będących produktem działań poznawczych człowieka.

We współczesnych badaniach dotyczących komunikacji zwraca się uwagę, że nie należy ujmować tekstów jako jednostkowych zdarzeń komunikacyjnych, są one bowiem efektem seryjnie ukształtowanej praktyki dyskursywnej[3]. Przyjęty punkt widzenia upoważnia do spostrzeżenia, że tekst jest jednostką otwartą, gdyż proces odbioru musi być utożsamiany z aktualizowaniem różnych zasobów wiedzy uczestników komunikacji, wchodzeniem w konkretne, nietożsame układy odniesień poznawczych. Jeśli przyjmiemy, że kategorię tekstu współtworzy „zbiór wyrażeń językowych używanych w komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika"[4], to musimy założyć, że uczestnicy komunikacji powinni — gdy chcą nawiązać trwałe porozumienie — odwołać się do tych samych zasobów kultury i wiedzy o świecie, wszak interpretację tekstu należy rozumieć jako aktualizację semantyczną nadbudowaną nad linearnym porządkiem wypowiedzi. Pojawienie się więc konkretnego tekstu musi być utożsamiane z procesem komunikacyjnym sterowanym przez ustalenia dyskursywne. Innymi słowy, tekstem jest tylko takie wystąpienie, które jest dopuszczalne w konkretnym dyskursie.

Ujmując dyskurs w kategoriach interakcji właściwych dla określonych sytuacji społeczno-kulturowych (strategie dyskursywne, sfera wartości ideologicznych, miejsce, forma komunikacji generująca formy komunikacji, dobór środków językowych), warto zauważyć istotną dla rozwoju cywilizacyjnego, kulturowego rolę dyskursu naukowego (ze względu na potencjał intelektualny, możność

---

[2] G. Brzęk, *Zoologiczne poglądy Krzysztofa Kluka*, [w:] *Krzysztof Kluk. Przyrodnik i pisarz rolniczy*, red. J. Babicz, W. Grębocka, Wrocław 1976, s. 90–91.

[3] I. Warnke, *Żegnaj tekście — witaj dyskursie? O sensie i celu poststrukturalistycznego uwolnienia pojęcia tekstu*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała, Wrocław 2009, s. 343–360.

[4] G. Tabakowska, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków 2001, s. 244.

© for this edition by CNS

kształtowania wiarygodnego obrazu świata, zdolność rozwiązywania praktycznych problemów zrodzonych przez rozwój cywilizacji). Należy go ująć jako „typ dyskursu związany z naukową sferą życia społecznego, a także zbiór konkretnych dyskursów występujących w tej sferze”[5], który wytwarza wiarygodny poznawczo obraz świata. Ujęcie tekstu w perspektywie komunikacyjnej pozwala spojrzeć na niego jako na konfigurację funkcji komunikacyjnych.

Przyjęty powyżej punkt widzenia implikuje stwierdzenie, że tekst (czy gatunek jako wzorzec tekstu) trzeba postrzegać przez pryzmat szeroko pojętych warunków komunikacji, gdyż zyskuje on znaczenie wyłącznie w planie dyskursu, który należy traktować jako wynik wzajemnego oddziaływania podmiotów, definiowanych przez normy komunikacji właściwe dla danego pola interdyskursywnego wytwarzającego określony sens. Zależność między tekstem a dyskursem można ująć jako układ zwrotny[6]: dyskurs, umożliwiając istnienie tekstów oraz wzorców tekstowych, jest jednocześnie konkretną realizacją tekstu (zob. relacja zachodząca między *parole* a *langue*). Analiza dyskursu pozwala znaleźć odpowiedź na szereg istotnych pytań: kto mówi, do kogo, jak, po co.

Przyjrzyjmy się zatem wybranym aspektom procesu kształtowania się dyskursu naukowego w osiemnastowiecznej Polsce. Ustalmy, jaki obraz świata zaproponował odbiorcy autor dzieła. Naszą analizę traktatu *Zwierząt domowych i dzikich* zacznijmy zatem od jego osoby. Krzysztof Kluk jest niewątpliwie jednym z pierwszych polskich przyrodników, którzy w drugiej połowie XVIII w. tworzyli podstawy polskiej terminologii naukowej z zakresu botaniki i zoologii[7]. Jest autorem fundamentalnego dla rozwoju polskiej botaniki dzieła pt. *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*. W monografii tej po raz pierwszy w polskiej literaturze naukowej przedstawił w sposób gruntowny, wiarygodny metodologicznie problematykę związaną z morfologią, anatomią i fizjologią roślin. Poddał także analizie propozycję systematyki świata roślin Karola Linneusza.

Historycy nauki zwracają uwagę na wyjątkową pozycję w polskiej literaturze rolniczej przełomu XVIII i XIX w. tomu dzieła *Roślin potrzebnych* zatytułowanego *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich*, wydanego po raz pierwszy w 1779 r. Monografia ta ze względu na walory pragmatyczne cieszyła się tak wielkim wzięciem, że do 1823 r. wznowiono ją pięciokrotnie.

---

[5] S. Gajda, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy — tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999, s. 10.

[6] Zob. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998; *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T. van Dijk, Warszawa 2001.

[7] Zob. K. Muszyński, *Krzysztof Kluk — życie i działalność naukowa*, „Rocznik Muzeum Rolnictwa w Szreniawie” 2, 1970, s. 53–72; S. Ingot, *Krzysztof Kluk — uczony i prekursor naukowego rolnictwa*, [w:] *Krzysztof Kluk — przyrodnik i pisarz...*; G. Brzęk, *Krzysztof Kluk*, Lublin 1977.

© for this edition by CNS

Kolejną dziedziną badawczą, która mocno pochłaniała Krzysztofa Kluka, była zoologia. Monumentalna czterotomowa praca *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnażanie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie* ukazała się w latach 1779–1780. Dzieło to przynosiło zgodny z ówczesną wiedzą obraz świata zwierząt. Tom pierwszy mówił o ssakach, drugi o ptakach, trzeci oraz czwarty dzieliły się z czytelnikiem refleksją o gadach i rybach, owadach i robakach. Kluk, pisząc pracę z zakresu zoologii, miał na uwadze dwa cele:

— po pierwsze, chciał przybliżyć polskiej nauce (adeptom wiedzy) najnowsze osiągnięcia badawcze, przedstawić królestwo zwierząt zgodnie z najnowszymi propozycjami systematyków;

— po drugie, pragnął podzielić się z czytelnikiem (praktykiem-gospodarzem) wiedzą na temat zagadnień związanych z hodowlą zwierząt.

Uzupełniając wizerunek naukowy Kluka, należy nadmienić, że na zlecenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych napisał podręcznik *Botanika dla szkół narodowych* oraz *Dykcjonarz roślinny*, które były wówczas jedynymi naukowymi tekstami przybliżającymi rodzimemu odbiorcy obraz polskiej flory.

Analiza prac naukowych Kluka[8] poświęconych faunie i florze pozwala dostrzec, jak rodził się w polskim przyrodoznawstwie dyskurs naukowy, w jaki sposób autonomizował się dyskurs dydaktyczny, popularnonaukowy (którego zaistnienie musi być traktowane jako fakt ukonstytuowania się w polskiej nauce nowego pola badawczego — zoologii — świadomego celów i metod badawczych), jak ustalały się strategie komunikacyjne właściwe dla komunikacji naukowej, naukowo-dydaktycznej i jak w końcu kształtował się obraz świata zaproponowany czytelnikowi (jak przenikały się dwie perspektywy oglądu: naukowa z potoczną, „gospodarską").

Chcąc przyjrzeć się interesującym kwestiom, warto poddać analizie pracę Kluka poświęconą zoologii. Kluk w partii wstępnej pierwszego tomu *Zwierząt domowych i dzikich* zawiera ze swoim czytelnikiem swoisty pakt poznawczo-komunikacyjny.

Po pierwsze, rysuje swój wizerunek: jest badaczem rzetelnym metodologicznie, sięgającym po najnowsze prace z zakresu zoologii, zaznajamiającym naukowca, adepta wiedzy czy też praktyka z osiągnięciami nauki europejskiej. Wymienia liczne obcojęzyczne prace. Powołując się na autorytet europejskich uczonych, uwiarygodnia swój przekaz:

> Między wielą pożytecznymi historyi naturalney dziełami, początkowym zdatne być mogą w Niemieckim języku Erxlebens Anfangsgrunde der Naturlehre, osobliwie drugiey edycyi i Sistematisches Lehrbuch der drey Reiche der Natur vor Lehrer und Hoffmeister. Doskonalszych rąk godne dzieło Linneusza Systema Naturae po łacinie, lub po niemiecku. A w szczególności: Hallers

[8] *Sesja naukowa pt. Ksiądz Jan Krzysztof Kluk (1739–1796). Życie i dorobek naukowy*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny" 2009, z. 2.

© for this edition by CNS

Naturgeschichte, o zwierzętach ssących i ptastwie: o tychże dzieła Buffona, we Francuzkim i Niemieckim języku [...]. O rybach, i gospodarstwie koło nich, P. du Hamel i de la Mare po Francuzku, lub po Niemiecku (Z, 1, 13).

Po drugie, Kluk przedstawia się polskiemu czytelnikowi jako praktyk, dla którego hodowla zwierząt nie ma żadnych tajemnic. Stwierdza, że wiedza naukowa, do której powinien się odwoływać światły gospodarz, jest warunkiem jego sukcesu ekonomicznego. Dlatego też ofiarowuje pomoc praktykowi, któremu obcy jest dyskurs naukowy, systemowa kategoryzacja świata. Kluk w partii wstępnej swojej pracy dzieli się z czytelnikiem następującą uwagą:

A kiedy pożyteczne pielęgnowanie Zwierząt, bez nauki oney przyrodzoney, być nie może, i kiedy rolnictwo dla życia przynaymniey wygodnego, koniecznie iest potrzebne: tak więc znaiomość nauki przyrodzoney iest potrzebna, iak miłe wygodne zycie. [...] Od wyższych myśli idę do gospodarskich: ieżeli poprzedzaiące dla wielu były za wysokie, następuiące pewnie wszystkim będą poiętne. Gospodarz zaś z nauki przyrodzoney ich wielorakie ma pożytki, tak i potrzebna mu iest. W rolnictwie każdy widzi, iak potrzebne są zwierzęta, ich zaś doskonałe utrzymanie zawisło od doskonałego poznania przyrodzenia, i stąd to pochodzi niedostateczność ratowania ich w przypadku, z niedostateczney tey znajomości. [...] Prawda, że pospolicie z pism Historyków naturalnych niewiele wybierze gospodarz do praktyki, ile, że wielu za wysoko dla niego piszą: są przecięż, którzy się do poięcia gospodarza stosuią, i ia gospodarującemu raczey w tym dziele pomagać przyrzekam (Z, 1, 6–9).

Kluk wielokrotnie w swoim dziele wyraża pogląd, że świat jest strukturą, gdzie każda istota ma swoje miejsce, gdzie nic nie dzieje się przypadkowo. Przyjęcie założenia o jedności świata pozwoliło poddać go analizie, ustalić prawidłowości nim rządzące:

Słusznie ów wielki tego wieku Badacz Linneusz, królestwo zwierząt bardzo porządnym nazywa stanem, w którym się przyzwoita naiduye, liczba osób, na wyznaczonych przyzwoicie mieyscach, a każda z nich ma do naznaczonych sobie czynności potrzebną sposobność, i do pełnienia ich ma pobudkę z nagrody, lub bojaźń z kary. [...] cała zaś ta Zwierząt rzeczpospolita, iednemu podlega człowiekowi, iako naywyższey, i postanowionemu nad niemi od Boga namiestnikowi, któremu iako dany iest rozum, mocą któremu rządzi niemi, [...] (Z, 1, 127–128).

Przekonanie o jedności świata, jego niesprzeczności odnajdzie czytelnik w systematyce świata zwierząt. Zreferowanie przez Kluka najnowszych osiągnięć nauki europejskiej w tej materii jest oczywistym dowodem systemowości, spójności świata natury. Ogół zwierząt zgodnie z systematyką Linneusza został podzielony w porządku zstępującym na klasy, rzędy, rodzaje, gatunki i odmiany. Podstawą klasyfikacji była morfologia zwierząt. Przyjęte kryteria pozwoliły ustalić spójny system taksonomiczny (systemowa nomenklatura zoologiczna jako czynnik porządkowania obrazu świata, porzucenia potocznej interpretacji natury), choć Kluk miał świadomość, że propozycja Linneusza ma charakter arbitralny:

Takowych tedy zwierząt rożne są uczynione podziały. I to iedno iest, co postępowi historyi naturalney nie małą iest przeszkodą. Gdyby bowiem ten czas i prace obrocili na szukanie, co czyni przyrodzenie, które obracaią wysilaiąc się na nowe, na poprawione systemata, iżby

© for this edition by CNS

daleko więcey było dobrego dotąd z Historyi naturalney. Rozumnie uczynimy, gdy iedno sobie stateczne systema obrawszy, bardziey się na dzieła tylko w przyrodzeniu oglądać będziemy. [...] Niech bowiem mowią co chcą, podziały wszystkie od ścisłego porządku przyrodzenia są dalekie i takimi zawsze zostaną (Z, 1, 52–53).

Kluk był orędownikiem tezy, że w schemacie klasyfikacyjnym kluczem dyferencjacji może być także kryterium pragmatyczne. Użyteczność zwierząt jako kryterium klasyfikacji jest naturalną konsekwencją antropocentrycznej postawy poznawczej, której cechą dystynktywną jest przekonanie o dominującej pozycji człowieka w świecie natury. W jego monografii pojawiła się zatem klasyfikacja nazwana gospodarsko przyrodzoną. Kluk uważał, że systematyka naukowa (odwołująca się do sztucznie przywołanych kryteriów dyferencjacji) nie może być jedynym sposobem porządkowania świata zwierząt:

Systema Historyi naturalney powinno być wiadome gospodarzowi, dlatego że wzięte iest, i iego porządkiem wiele rzeczy pożytecznych u mądrych należć można: nie wlepia się przecięż w niego. Iak dalekie są mu bowiem względy zażycia od porządku zębów? [...] Dlatego i tam, gdzie iak naybardziey kwitnie Historya naturalna, uczeni Gospodarze względne gospodarstwu poczynili Systemata (Z, 1, 100–101).

Kluk był ponadto przekonany, że potoczne doświadczenia poznawcze nie prowadzą do wytworzenia obrazu świata sprzecznego z naukowym. Dwa przecinające się dyskursy są w jego mniemaniu generatorem spójnego obrazu świata. Klasyfikacja naukowa ujawniająca komponenty świata natury wchodzące w relacje systemowe, sygnalizująca złożoność świata, jego wewnętrzną logikę, jest parametrem, który należy uwzględnić w codziennej praktyce gospodarczej (wszak przynosi on informacje, których nie należy i nie można bagatelizować), ale jednocześnie godny uwagi jest fakt, że skoro świat natury i tak daje się poznać tylko w pewnych granicach, to trzeba się skupić na tym, co jest nam dane, poznawalne, do ogarnięcia ludzkim umysłem, tym samym przydatne w codziennym życiu:

Porządkowi systematycznemu nie uwłaczam, mądrych bowiem iest dziełem, mogę przecięż powtórzyć, co się Nro 22. namieniło, że rozwikłać kłębek Wszechmocności Bożey w rozporządzonym przyrodzeniu, nie iest sił ludzkich; ani mogę być przekonanym, aby porządek przyrodzenia od liczby i porządku zawisł zębów. Ciekawość się tu tylko przez sztukę uspokaya: ciekawość zaś mniemam bardzieyby zmierzać powinna do łatwiejszych sposobów umiejętności zażycia (Z, 1, 100).

Wypowiedź Kluka wyraźnie wskazuje, że łączył on w jedność dwa oglądy świata: naukowy — realizowany za pomocą ścisłej terminologii będącej efektem klasyfikacji obiektów świata natury, ujawniającej jego złożoność — oraz potoczny będący efektem zdroworozsądkowej, dyktowanej przez codzienne doświadczenie, analizy rzeczywistości. Przyjęte założenia wstępne, dotyczące systemowego oglądu świata, zaowocowały tekstem, w którym pojawiły się obok siebie informacja wraz z komentarzem o różnym stopniu wiarogodności i weryfikowalności. Kluk, powołując się na doniesienia świata nauki, wyraził przekonanie, że świat zwierząt

© for this edition by CNS

jest jednością, poszczególne ich gatunki współzależą od siebie. Kluk stał na stanowisku, że równowaga biocenotyczna kształtuje się samorzutnie, a wpływ czynników środowiskowych na rozmieszczenie fauny nie podlega dyskusji. Za zupełnie oczywisty fakt uznał przystosowanie się zwierząt do warunków zewnętrznych[9].

Kluk wielokrotnie, sięgając po argumentacje naukową, podważał zasadność potocznych sądów dotyczących świata natury, na przykład w tomie poświęconym owadom poddał analizie problem ich rozmnażania. W XVIII w. ciągle jeszcze był żywy pogląd o samorództwie istot żyjących (teza Arystotelesa o samorództwie organizmów). Jego zwolennicy utrzymywali, że większość organizmów prostych, bezkrwistych (owady, robaki czy nawet głowonogi) powstaje bez jakiegokolwiek udziału rodziców. Uważano zatem, że larwy owadów czy robaków rodzą się na przykład z mułu, szlamu, piachu, gnijącego mięsa, rozkładających się owoców. Idea Arystotelesa mówiąca o samorództwie została przejęta przez scholastyczną naukę (potwierdzając dogmatyczną średniowieczną wizję świata), w której panowała niepodzielnie do końca XVII w. Dowody naukowe na fałszywość tej teorii nie przekonały wielu oponentów, wszak potoczne doświadczenie dostarczało aż nadto dowodów jej prawdziwości — każdy przecież wie, że w zgniłym mięsie aż roi się od robaków, w miąższu owoców także możemy je odnaleźć. Kluk w prostych, ale precyzyjnych słowach demitologizuje ów pogląd.

Po pierwsze, odwołuje się do zdrowego rozsądku. Skoro na przykład robaki rodzą się ze zgniłego mięsa, to dlaczego inne zwierzęta, większe (na przykład wół czy owca) przychodzą na świat w inny sposób:

> Cała starożytność była tego mniemania, że się same przez się z zgniłych rzeczy rodzić mogą, bez poprzedzających rodziców. [...] W powszechności mówiąc, ani u Owadu dzieci, bez poprzedzaiących rodziców, być mogą. Jeżeli bowiem Rośliny koniecznie swego potrzebuią nasienia, tym bardziey żyiące zwierzątka. [...] ieżeliby się bowiem Mrówka, Mucha, etc. z zgnilizny stać mogła: czemuż nie oraz i Gęś albo Wół? (Z, 4, 10).

Po drugie, Kluk stoi na stanowisku, że uczony wyposażony w mikroskop (pozwalający wniknąć w głąb świata natury), potrafiący zaplanować eksperyment, dzięki któremu może poddać weryfikacji sądy dotyczące świata, nieulegający potocznym opiniom ma w zanadrzu argumenty nie do odparcia. Potoczne doświadczenie zwodzi ludzki umysł, naukowy opis wnika w istotę zjawisk i odkrywa przed czytelnikiem tajemnicę:

> Na dowody, wspieraiące dawnych mniemanie, łatwo odpowiedzieć można temu, który zna niezliczoną liczbę drobniuchnych iaieczek, których dla lekkości pełne iest powietrze [...]. Że się zgniliznach mnożą? Bo takowe miejsca są rozwiianiu się ich iaiom naysposobnieysze, a niektórym tak właściwe, że takich dla swych iay szukaią, i do takich się zgromadzaią. [...] Dopóki bowiem owoc początkowym iest zawiązkiem, wtedy przekałaią skóreczkę, i w uczyniona dziurkę nieznacznie swe iaia składaią: owoc dlatego rośnie, rosnąc ranę otula, zamyka iaia, z których się w czasie wylęga robak w pośrodku zamknięty [...] (Z, 1, 11).

[9] G. Brzęk, *Zoologiczne poglądy Krzysztofa Kluka*..., s. 89–93.

© for this edition by CNS

Kluk, odrzucając mit samorództwa, demistyfikując potoczny obraz świata, bronił naukowej zasady, że *omne vivum ex ovo* (wszystko co żywe pochodzi z jaja):

Jest to tedy błędem, aby z samey przez się zgnilizny, bez dołożenia się Rodziców, albo z innych cudzych rzeczy, miało się stać ciało organiczne żyiące iakiego pewnego gatunku, chyba że zgnilizna przez swoie ciepło, w zgniłey rzeczy iakimkolwiek sposobem złożone iaia wylęże [...] (Z, 4, 12).

Precyzyjne, jednoznaczne wywody Kluka przeplatają się jednak bardzo często z zapisami, przywołującymi potoczny obraz świata, sygnalizującymi wykładnię, która nie zawsze została poddana naukowej weryfikacji, na przykład istotnym składnikiem wykładu dotyczącego zwierząt gospodarskich jest opis metod ich leczenia. Podstawą terapii w XVIII w. były leki roślinne. Lecznictwo w owym czasie nie stało na wysokim poziomie. Trudnili się nim praktycy: pasterze, kowale czy hodowcy bydła, ptactwa. Na ziemiach polskich, mimo że w Europie powstawały już pierwsze szkoły weterynaryjne, lecznictwem zwierząt nie zajmowano się profesjonalnie, nie poddawano tego problemu procedurom poznania naukowego (warto przypomnieć, że pierwsza polska szkoła weterynaryjna powstała dopiero w 1823 r. przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego).

Kluk podaje więc receptury leków, metody leczenia właściwe dla weterynarii ludowej. Powołując się na praktyków, sięga także po obcojęzyczne dzieła, które mówią o składzie leków, sposobach leczenia stosowanych przez praktyków (na przykład Geoffroya Saint-Hilaire'a — francuskiego zoologa, anatoma porównawczego, prekursora myśli ewolucyjnej):

Namienia P. Geoffroy, iż go upewniano z Anglii o skuteczności następującego sposobu. Puszczono krew. [...] daley po obu stronach szyi pozarzynano skórę, aby dwie przywłoki uczynione były, przynaymniey na cal pod skórą schowane były. Przywłoki te uczynione z płatka płóciennego, umaczawszy w ropie z oczu bydlęcia płynącey, zawleczono w ranę; przez trzy dni tu i owdzie przesuwano, aby rana nie zrastała (Z, 1, 242).

Receptury leków, metody leczenia, właściwe dla medycyny ludowej, stosowane przez praktyków, są podawane przez Kluka bezkrytycznie jako jedyne antidotum, uważny czytelnik nie znajdzie zbyt wielu informacji o skuteczności proponowanych kuracji, na przykład koń, u którego stwierdzono ochwat wodny, powinien być — jak podaje Kluk — inhalowany piołunem, zaś na ochwat obroczny najlepszym lekiem miała być lewatywa o dość skomplikowanym składzie (warto przypomnieć, że współcześnie stosuje się w trakcie leczenia odpowiednie kucie ortopedyczne oraz leki przeciwzapalne i przeciwbólowe lub koryguje się róg i pielęgnuje kopyta):

Na to da się iak nayprędzey enema następująca: melisy garści dwie, slazu włoskiego, rumianu po garści i modrzewowey gąbki pół łota; to wszystko ugotuie się w rzeczney wodzie, przecedziwszy, przydasz kolokwintydy kwintę, oliwy ćwierć funta, szmalcu wieprzowego pół funta, 7 żółtków iaiowych, garstkę soli, i ciepła dasz enemę (Z, 1, 196).

© for this edition by CNS

W przypadku zarazy należało — jak informuje Kluk — świniom codziennie wieszać na szyi świeżą cebulę, z kolei czerwone oczy krów trzeba przemywać winem, a na oczy łzawiące najlepszym lekiem było wdmuchiwanie w nie proszku ze spalonych stonóg:

Na oczy czerwone nailepsze wino na wymywanie. Na oczy płynące puszcza się krwie, i co dzień nadmucha się w nie proszek spalonych robaków stonogów (Z, 1, 250).

Kluk w swoim dziele ujawnia bogactwo osiemnastowiecznej apteki weterynaryjnej. Mówi zatem o roślinach dziko rosnących, ale także i uprawnych. Nie zapomina o właściwościach leczniczych ziół, grzybów czy mchów. Podaje receptury i sposoby leczenia kilkudziesięciu chorób różnych gatunków zwierząt domowych. Mówi o sporządzaniu i aplikowaniu leków, które podawano — jako zawiesiny, papki, wywary czy proszki — w paszy lub wodzie. Niekiedy leki wieszano zwierzętom na szyi czy też rozkładano na ściółce w pomieszczeniach gospodarskich. Nader często Kluk przypomina o potrzebie puszczania krwi czy stosowania lewatywy, inhalacji lub okadzania.

Praca Kluka nie zawiera zatem rozważań naukowych dotyczących metod leczenia zwierząt, bowiem — jak już wspomniano — w osiemnastowiecznej Europie dopiero rodziły się podstawy naukowej refleksji dotyczącej zagadnień weterynaryjnych. Zebrane przez niego receptury, procedury leczenia zwierząt są więc poświadczeniem stanu wiedzy ludowej (w cytowanych pracach obcojęzycznych także przywoływane są receptury i procedury medycyny ludowej) będącej efektem obserwacji świata natury, praktyki gospodarskiej. Obserwator, który ujawnia się w wykładzie dotyczącym metod leczenia zwierząt, zbiera zatem w całość bogate doświadczenie gospodarujących:

Znaiomość około bydła nędznym zostawuiemy pastuchom: błędne owieczki ieszcze błędnieyszemu powierzamy owczarzowi [...] wstyd zaś nam to umieć, coby umieć powinien Pastuch, owczarz itd. Nie wstydzą się tego w innych kraiach ani możni, ani uczeni: kiedy pierwsi swą powagą takowe nauki wspieraią, drudzy przez pisma oświecaią. Nie naśmiewa się tam nikt, że P. Bourgelat w Limogne bydlęcą ufundował lekarnię w Francyi i że P. Altstrom owczarską założył szkołę w Szwecji [...] (Z, 1, 23).

Istotny jest — jeśli rozważamy obraz świata wytworzony w dziele Kluka — jeszcze jeden aspekt komunikacyjny rzutujący na relacje nadawczo-odbiorcze, ujawniający istotny w osiemnastowiecznym dyskursie przyrodoznawczym punkt widzenia świata natury. Otóż dla Kluka (nie zapominajmy, że był on osobą duchowną) niezwykle ważne jest zaakcentowanie konieczności spojrzenia na proces poznania jako na dzieło odkrywania ładu świata, który jest oczywistym dowodem mocy bożej. Dla Kluka zoologia jako nauka ma wartość o tyle, o ile jest ścisła, i o ile może odsłonić plan Boga. Rozwój nauki jest zatem równoznaczny z procesem pogłębiania wiary, wszak nauka, ukazując harmonię

© for this edition by CNS

świata natury, przybliża człowieka do Boga (zob. dyskurs teologiczny a naukowy w nauce XVII i XVIII stulecia w Europie)[10].

Argumentacja ideologiczna w rozważaniach Kluka odgrywa istotną rolę, dzięki niej odbiorca utwierdza się w przekonaniu, że między nauką a wiarą nie ma kolizji, dyskurs naukowy jest instrumentem scalania obrazu świata będącego efektem zarówno mistycznego przeżywania rzeczywistości, jak i realnego jej porządkowania poddanego kategoryzacji, która jest wynikiem ustalenia zależności między elementami świata, ujawniania jego systemowej organizacji. Istotne w rozważaniach Kluka jest zatem stwierdzenie, że świat jest poznawalny tylko w pewnych granicach; tajemnicy planu bożego człowiek do końca nie przeniknie i nie ma w tym fakcie niczego tragicznego, wręcz przeciwnie: jest radość możności odkrywania świata w tych granicach, które wyznaczył nam Bóg. Ujawnienie słabości ludzkiego poznania przygotowuje do przyjęcia prawd wiary. Praca Kluka, będąc zapisem dokonań naukowych europejskiego oświecenia, jest jednocześnie wykładem teologicznym — autorytet nauki jest argumentem wzmacniającym wywód metafizyczny, przynosi dowód istnienia Boga:

> Kiedy tak wielka iest różność Stworzeń, (w swoich przecież granicach) skąd że się te przypadki różne stworzenia czyniące wzięły? gdyby nie było różności, lecz iedno tylko stworzenie, ieszczeby go nierozumny prędzey mogł przypisać przypadkowi. Ale kiedy trafunek nic statecznego ciągłego, nic mądrze rozrządzonego wyprowadzić nie może, iakże stateczność, iak mądre rozrządzenie przyrodzenia, przypisać trafunkowi? Ieżeli ieden przypadek takowe mógł czynić dziwy, czemuż ich teraz nie czyni? Teraźnieysze bowiem przypadki dzieią się tylko w granicach przyrodzenia. Mądry mówisz trafunek: kto go mądrze sporządził, ten to iest Bogiem. Samo więc przyrodzenia woła, że iest Bóg. [...] każdemu bowiem zdaie się, że się bardziey zbliża do rządu przyrodzenia, luboby każdy uznać powinien, że przyrodzenia wprawdzie wiele dochodzić możemy, ale zgruntować go nie potrafimy: tego bowiem żądaiąc, nie mogłaby Boska wszechmocność więcey uczynić, iak my poznawać, i działaby się krzywda wszechmocności nieograniczoney (Z, 1, 25).

Istotne znaczenie w pracy Kluka mają: kwestia jedności świata zwierzęcego i powiązany z nią w sposób oczywisty problem człowieka w przyrodzie. Człowiek, przynależąc do świata zwierząt, jest jednocześnie jego panem. Uzasadnienie tego stanu rzeczy odnaleźć można w pracach uczonych XVII stulecia oraz w rozważaniach teologicznych.

Systematyka zwierząt Linneusza, mimo że według Kluka arbitralna, nie dość precyzyjna, prowadzi do konkluzji, że człowiek jest zwierzęciem. Ustalenia naukowe rodzą zatem pytanie dotyczące wyjątkowej pozycji człowieka. Kluk,

[10] Zob. A. Bednarczyk, *Filozofia biologii europejskiego oświecenia. Albrecht von Haller i jego współcześni*, Warszawa 1984; L. Compton Miall, *The Early Naturalists. Their Lives and Work (1530–1789)*, s. 310–359, http://books.google.pl/books?id=FviYM6JouXQC&dq= history +of+biology+and+theology&source=gbs_navlinks_s [dostęp: 19 lipca 2010]; J. Polhinghorne, *One World. The Interaction of Science and Theology*, s. 4–5, http://books.google.pl/books?id=JcVuGZM2mJMC&printsec=frontcover&dq=science%20and%20theology&source=gbs_slider_thumb#v=onepage&q&f=false [dostęp: 18 lipca 2010].

© for this edition by CNS

odwołując się do uzasadnień religijnych, filozoficznych, nie mając żadnych argumentów naukowych, twierdzi, że zasadniczą przyczyną jego dominacji jest dusza. To ona przesądza o odrębności człowieka, jego pozycji. Warto przypomnieć, że dyskurs dotyczący duszy rozpalał w wiekach wcześniejszych badaczy natury, filozofów, teologów. Przez wiele stuleci w Europie żywa była koncepcja Arystotelesa, wedle której dusza jest po prostu energią ciała organicznego, co oznacza, że dusza i ciało są zespolone w nierozłączną całość (zob. pogląd Platona, że dusza i ciało stanowią dwa odrębne byty). Arystoteles przypisał duszy trzy funkcje, co oznaczało trzy rodzaje duszy — duszę niezdolną do postrzegania (powodującą odżywianie się oraz wzrost), duszę zwierzęcą zdolną do postrzegania (zdolną do ujawniania uczuć, kierowania się popędem) oraz duszę rozumną (rozum jako najwyższa zdolność duszy) właściwą tylko człowiekowi (por. poglądy św. Tomasza o istnieniu trzech rodzajów duszy: wegetatywnej, zmysłowej oraz rozumnej, tożsamej z intelektem).

Wytworzony w starożytności podział na przedmioty żywe i martwe został zakwestionowany przez Kartezjusza, który zaproponował inny układ: istoty świadome i nieświadome. Kartezjusz stał na stanowisku, że nie należy łączyć filozofii przyrody z filozofią ducha. Starożytni uważali, że duszę posiada każda istota żywa, dla nowożytnych (na przykład współczesnych Kartezjuszowi) nie było to już tak oczywiste: duszę posiada tylko istota świadoma. Od Kartezjusza wytworzyło się przekonanie, że świadomość należy traktować jako czynnik zupełnie odrębny i nie powinno się łączyć w jedność czynności organicznych oraz psychicznych. Innymi słowy, dusze i ciała stanowią dwa odrębne światy, z jedynym wyjątkiem — człowiek scala te dwie substancje, jest złożony z duszy i ciała.

Kluk, podejmując wątek duszy, odwołuje się do argumentacji zdroworozsądkowej, wynikającej z potocznego doświadczania świata, jak i teologicznej (niepodlegającej weryfikacji naukowej).

Kluk odwołuje się do potocznych doświadczeń: każdy, kto ma kontakt ze zwierzęciem, na przykład psem czy kotem, widzi, że są to istoty rozumne, zdolne podejmować trafne egzystencjalne decyzje, nawiązywać emocjonalny kontakt z człowiekiem. Dla Kluka są to oczywiste, wynikające z obserwacji świata natury, dowody na istnienie duszy zwierzęcej:

> Widzimy prócz tego codziennie, że zwierzęta okazuią podobne ludzkim skłonności, żądze, affekta it.d. [...]. Niechże co chcą mówią; lecz cóż powiedzą, że zwierzęta ze dwoiga lepsze obieraią? Czemuż bydlę z podleyszey trawy uchodzi, szukaiąc lepszey? Alboż nie postrzegamy przynaymniey we psach, z którymi nayczęściey przestaiemy, że im się śni śpiącym [...]. Nie mogę nakoniec opuścić, że zwierzęta przynaymniey podobne ludziom maią członki zmysłowe, [...] Jeżeli więc w człowieku Dusza przez nie widzi, słyszy it.d. iest dusza i we zwierzętach podobnież czyniąca (Z, 1, 114).

Jednocześnie Kluk, mówiąc o potocznej — gospodarskiej — obserwacji zwierząt, zauważa, że fenomen ich duszy musi mieć uzasadnienie pozanaukowe (odwołuje się do kategorii wiary). Tylko bowiem Bóg może obdarzyć isto-

© for this edition by CNS

tę żyjącą duszą. Fakt jej istnienia jest dowodem na istnienie stwórcy (tak oto wywód teologiczny splata się w osiemnastowiecznym dziele przyrodniczym z obserwacją świata natury):

> Kształt ciała zwierząt różny [...] lecz w tym ciele uważamy coś, co go ożywia, nim rządzi, działania sprawuie it.d. to iest, co nazywamy Zwierząt duszą. Jako zaś ta w zażyciu gospodarskim wiele się do tego przykłada, tak nauka o niey iest potrzebna. [...] przyzna raczy naprzód z ledwie zliczonemi rozumnemi Filozofami, że zwierzęta ich dusze maią: potym że dusza ich iest duchem pośrzednim między ciałem i duszą człowieka (Z, 1, 111).

Nasz szkic dotyczący procesu kształtowania obrazu świata w pierwszym polskim systemowym (naukowym, dydaktycznym) wykładzie podstaw zoologii można zamknąć konkluzją, że dynamiczny rozwój nauki w XVIII w. przyczynił się do stworzenia niezwykle szczegółowej oraz bogatej wizji świata natury. Obraz, jaki oświeceniowe nauki — przede wszystkim fizyka, chemia oraz biologia — wytworzyły dzięki sięgnięciu po eksperyment, pomiar, ale także modelowanie, cechował się różnorodnością, stał się pełniejszy, bardziej wiarygodny od opisów siedemnastowiecznych. Naukowa wizja świata, w tym także obraz człowieka, stała się bardziej szczegółowa, przynosiła przekonujące argumenty dotyczące systemowego ładu świata, co w sposób oczywisty rodziło pytanie o rolę i miejsce Boga. W dziele Kluka naukowy obraz świata, mimo że wytworzony dzięki nowej kategoryzacji, negującej w znacznym stopniu dotychczasowe ustalenia, kreującej nowy ład, nie jest zasadniczo sprzeczny z wizją religijną. Rzecz jasna, prawda naukowa ma inny wymiar niż prawda teologiczna. Kluk stoi jednak na stanowisku, że nowoczesne przyrodoznawstwo oraz refleksja teologiczna współtworzą obraz świata natury oraz człowieka. Próba uzgodnienia tych dwóch wizji owocuje wykładem, w którym ścisłe ustalenia naukowe (na przykład przywoływanie systematyki Linneusza) prowadzą do konkluzji ostatecznych mających charakter wykładu teologicznego, gdy narrator, nie znajdując argumentów naukowych, sięga po argumentację metafizyczną. Wspomaga się przy tym relacją przywołującą potoczną wizję świata, będącą efektem naiwnej, zdroworozsądkowej jego obserwacji.

© for this edition by CNS